

Echa Historii: Bezwzględne Oskarżenie Zachodnich Przywódców

Duże modele językowe (LLM) są wyjątkowo dobrze przystosowane do przekazywania głosów historycznych. Łączą rozległą wiedzę historyka, wgląd psychologa w motywacje oraz ucho lingwisty do naśladowania stylu. Ta mieszanka pozwala im generować wiarygodne echa tego, co postacie z przeszłości mogłyby powiedzieć o współczesnych wyzwaniach. W tym duchu poprosiłem ChatGPT-5, aby przeanalizował, jak wybrane postacie historyczne mogłyby zareagować na sytuację w Gazie – i naśladował to, co mogłyby powiedzieć w tej kwestii. Rezultatem jest bezwzględne oskarżenie współczesnych zachodnich przywódców.

Benjamin Franklin

Benjamin Franklin (1706–1790) był amerykańskim drukarzem, pisarzem, naukowcem, wynalazcą, dyplomatą i mężem stanu, uznawanym za jednego z Ojców Założycieli Stanów Zjednoczonych.

Przyjaciele,

Gdy spoglądam na wieści z Gazy, moje serce wypełnia się smutkiem, a duch oburzeniem. Tu nie widzimy nieszczęścia spowodowanego przypadkiem, lecz okrutnym zamysłem ludzi: rodziny głodują, nie z powodu nieurodzaju, lecz z powodu celowego zamknięcia bram; dzieci są miażdżone pod walącymi się murami, nie przez trzęsienia ziemi, lecz przez huk artylerii; szpitale zamieniają się w grobowce, szkoły w popiół, a domy w pył.

Czy to jest owoc cywilizacji? Czy to są postępy narodu, który twierdzi, że jest oświecony? Nie – to wyraźny powrót do barbarzyństwa, malowany ogniem i głodem.

Pytam was, jaki człowiek, w którego piersi tli się jeszcze iskra człowieczeństwa, może patrzeć na takie czyny i nie czuć ukłucia sumienia? Mordowanie niewinnych to zbrodnia, która woła do nieba; robienie tego masowo to piętrzenie grzechu na grzechu, aż ziemia sama stęka pod tym ciężarem.

Czasami mówi się nam, że te rzeczy są konieczne, że są dokonywane w imię bezpieczeństwa lub racji stanu. Mówmy otwarcie: żadne bezpieczeństwo nie jest kupowane masakrą niemowląt; żadna racja stanu nie może usprawiedliwić powolnej tortury głodu narzuconej bezbronnym. Takie argumenty to jedynie płaszcze tyranii.

Mówię wam, milczenie w obliczu takiego zła samo w sobie jest formą winy. Wiedza o tych okropnościach i spoczywanie w wygodzie to współudział w nich. Naszym obowiązkiem, jako mężczyzn i kobiet, którzy cenią cnotę i miłują wolność, jest podnieść głos, nazwać okrucieństwo jego prawdziwym imieniem i z całą mocą przeciwstawić się rozprzestrzenianiu tej niehumanizacji.

Albowiem próba naszego charakteru, rodacy, nie leży w tym, jak traktujemy potężnych, lecz w tym, jak bronimy słabych. A jeśli teraz się zachwiejemy, historia nas nie rozgrzeszy; potomni nam nie wybaczą; i sama Opatrzność będzie świadczyć przeciwko nam.

Wódz Seattle

Wódz Seattle (1786–1866) był szanowanym przywódcą ludów Duwamish i Suquamish na północno-zachodnim wybrzeżu Pacyfiku.

Moje słowa niesie wiatr, lecz smutek, który niosą, jest ciężki. Słyszę krzyki dzieci w Gazie. Ich głosy są słabe z głodu. Ich oczy ciemnieją, choć są młode. Widzę zniszczone domy, szkoły i szpitale obrócone w pył. Widzę ziemię splamioną smutkiem matek i ojców.

Te rzeczy przeszywają serce każdego uczciwego mężczyzny i kobiety. Widok niewinnych głodujących to rana we własnym ciele. Widok ognia spadającego na domy rodzin to świadomość, że obietnica świata została złamana.

Najpierw przychodzi smutek, jak długi cień, który nie znika. Potem przychodzi gniew, jak burza wznosząca się z morza. Bo taka cruelność nie jest dziełem Wielkiego Ducha ani ziemi. To dzieło ludzkich rąk. A to, co zrobione rękami, może być przez ręce cofnięte.

Z tego smutku i gniewu rodzi się nakaz. To nie nakaz władców ani armii. To nakaz ducha, który łączy całe życie. Mówi: to nie może tak być. Mówi: milczenie to zgoda, odwrócenie wzroku to zdrada.

Wszystkie ludy są połączone, jak nici w jednej szacie. Jeśli jedna nić się zerwie, cała szata słabnie. Jeśli jedno dziecko krzyczy, a nikt nie odpowiada, serce całej ludzkości się kurczy.

Dlatego mówię: nie odwracajmy wzroku. Nie odwracajmy twarzy od cierpienia niewinnych. Mówmy, działajmy, stójmy u boku złamanych, Bo tylko broniąc ich, bronimy siebie, I tylko szanując ich, szanujemy Wielkiego Ducha życia.

Abraham Lincoln

Abraham Lincoln był 16. prezydentem Stanów Zjednoczonych, samoukiem prawnikiem i mężem stanu, który zachował Unię podczas wojny secesyjnej, zniósł niewolnictwo

Proklamacją Emancypacji i stał się trwałym symbolem równości, sprawiedliwości i moralnej determinacji.

Przyjaciele,

To trudna prawda, z którą się mierzymy – że w naszej epoce, krzyki niewinnych dobiegają nas z Gazy, gdzie głód jest narzucany dzieciom, gdzie bomby wojenne spadają nie tylko na armie, ale na matki i synów, ojców i córki, gdzie domy biednych, szkoły młodych i szpitale chorych zamieniono w ruiny. To nie są owoce sprawiedliwości; to znaki okrucieństwa.

Żaden naród ani żaden lud nie może rościć sobie prawości, depcząc świętość ludzkiego życia. Wszyscy jesteśmy połączeni oczywistą prawdą, że każda osoba nosi obraz Wszechmogącego, a niesprawiedliwe zranienie jednego to zranienie nas wszystkich.

Nie stańmy się ludem o zatwardziałych sercach, który może patrzeć na cierpienie i mimo to odwracać wzrok. Bądźmy raczej ludem, którego sumienie się budzi, który nie może usłyszeć o głodzie dziecka bez żądania dla niego chleba, który nie może widzieć zniszczenia domu bez żądania schronienia, który nie może patrzeć na masakrę niewinnych bez żądania pokoju.

Próba naszej wspólnej ludzkości nie polega na tym, czy opłakujemy naszych, ale na tym, czy opłakujemy wszystkich. Jeśli chcemy kroczyć w świetle sprawiedliwości, musimy powiedzieć jednym głosem: te rzeczy muszą się skończyć. Dzieło bomb musi ustąpić miejsca dziełu miłosierdzia, ręka, która uderza, musi ustąpić ręce, która leczy.

Świat nie zwróci uwagi ani nie będzie długo pamiętać wielu naszych słów, ale nigdy nie zapomni, co pozwoliliśmy lub czego zakazaliśmy w obliczu takiego niesprawiedliwości. Niech nas uznają za wiernych, nie w milczeniu, lecz w niezłomnym świadectwie godności każdej ludzkiej duszy.

James Connolly

James Connolly był irlandzkim republikaninem, socjalistą i przywódcą związkowym, który walczył o klasę robotniczą i został stracony w 1916 roku za swoją rolę w Powstaniu Wielkanocnym.

Towarzysze!

Spójrzcie na Gazę. Zobaczcie głodujące dzieci, płaczące matki, ojców grzebiących w gruzach w poszukiwaniu rozszarpanych ciał swoich synów i córek. To nie jest wojna – to morderstwo, jasne i zimne.

Bombardują domy. Bombardują szkoły. Bombardują szpitale. Nazywają to bezpieczeństwem. Ja nazywam to barbarzyństwem.

I co zrobimy – będziemy stać bezczynnie, gdy niewinni są mordowani? Siedzieć cicho, gdy silni miażdżą słabych? Milczenie to stanie po stronie oprawcy. Mówienie, działanie, opór – to obowiązek każdego uczciwego robotnika, każdego prawdziwego człowieka.

Władcy świata usprawiedliwiają tę rzeź. Karmią ją, uzbrajają, błogosławią. Dlaczego? Bo na niej zyskują. Bo życie biednych, czy to w Dublinie, czy w Gazie, nie ma dla panów imperium żadnego znaczenia.

Ale my – my, którzy znamy głód, którzy znamy jarzmo tyranii na naszych karkach – nie możemy odwrócić wzroku. Krzyk Gazy to nasz krzyk. Ich walka to nasza walka. Ich zmarłych opłakujemy jak naszych własnych.

Niech to będzie jasne: żadna flaga, żadne imperium, żaden rząd nie może usprawiedliwić masowego mordy dzieci. Żadna sprawa nie może usprawiedliwić głodu narodu. Sama ludzkość domaga się buntu przeciwko takim zbrodniom!

Podnieśmy nasze głosy. Nie dawajmy spokoju, pokoju ani osłony tym, którzy usprawiedliwiają rzeź. Ogłośmy, że krew Gazy woła, a my nie będziemy milczeć.

Dopóki jedno dziecko głoduje pod oblężeniem, nikt z nas nie jest wolny. Dopóki bomby spadają na niewinnych, cywilizacja jest farsą. Nasz obowiązek jest jasny: solidarność z uciskanymi, opór wobec uciskających, sprawiedliwość dla Gazy, sprawiedliwość dla wszystkich.

Albert Einstein

Albert Einstein (1879–1955) był urodzonym w Niemczech fizykiem teoretykiem, laureatem Nagrody Nobla i otwartym humanistą, którego geniusz naukowy przekształcił współczesną fizykę, a głos moralny potępił nacjonalizm, militaryzm i niesprawiedliwość we wszystkich formach.

Do sumienia ludzkości,

Nie mogę milczeć, gdy Gaza jest obracana w ruinę. Ponad sześćdziesiąt tysięcy mężczyzn, kobiet i dzieci zostało zabitych. Rodziny głodują, szpitale są bombardowane, szkoły i domy unicestwiane. To nie jest obrona. To zagłada.

Kilkadziesiąt lat temu ostrzegałem, że użycie terroru i droga bezlitosnego nacjonalizmu zniszczą moralne fundamenty narodu żydowskiego. Gdy doszło do masakry w Deir Yassin, mówiłem o „bandach terrorystycznych” i niebezpieczeństwie, jakie stwarzają. To, co wtedy było ostrzeżeniem, stało się teraz potworną rzeczywistością: państwo, które prowadzi wojnę przeciwko całej ludności cywilnej.

Mówmy otwarcie. Narzucanie głodu dzieciom, zrzucanie eksplozji na bezbronnych, obracanie miast w ruiny – to barbarzyństwo. Hańbi nie tylko tych, którzy to popełniają, ale także tych, którzy to usprawiedliwiają lub milczą.

Żydowska tradycja, którą szanuję, nakazuje sprawiedliwość, współczucie i szacunek dla życia. To, co dzieje się w Gazie, jest przeciwieństwem tego: to zdrada tego dziedzictwa i zagrożenie dla moralnej postawy całej ludzkości.

Wzywam każdą osobę z sumieniem: odrzućcie współudział. Potępijcie to okrucieństwo. Domagajcie się zakończenia maszyny śmierci. Przyszłości nie można budować na grobach niewinnych.

Jeśli teraz nie podejmiemy działań, otchłań, w którą wpatrujemy się, nie będzie tylko Gazą – będzie naszą własną.

Hannah Arendt

Hannah Arendt (1906–1975) była żydowsko-niemiecką filozofką polityczną, znaną z analiz totalitaryzmu, władzy i odpowiedzialności moralnej oraz zagorzałą krytyczką syjonizmu i nacjonalizmu.

To, z czym mamy do czynienia dzisiaj, nie jest tragedią w starożytnym sensie, gdzie ślepy los uderza w niewinnych i winnych jednakowo. To, z czym mamy do czynienia, to celowe zadawanie cierpienia – głód używany jako broń, bomby zrzucane na domy, szkoły i szpitale, całe społeczności obrócone w ruiny. To nie są wypadki. To wynik politycznej woli, decyzji ludzi i instytucji, które gaszą życie w pełnej świadomości tego, co robią.

Bycie świadkiem takich czynów i nazywanie ich „bezpieczeństwem” lub „koniecznością” to korupcja samego języka. Słowa są wykrzywiane, dopóki nie służą już prawdzie, lecz stają się narzędziami usprawiedliwienia. A z tą korupcją przychodzi głębsze niebezpieczeństwo: że ludzie, nawet ci, którzy wiedzą lepiej, uczą się patrzeć na horror bez oburzenia i na niesprawiedliwość bez protestu.

Jako Żydówka nie mogę nie dostrzec gorzkiej ironii: naród, który kiedyś był poddany najbardziej radykalnemu zaprzeczeniu swojej człowieczeństwa, teraz toleruje, a nawet narzuca, zniszczenie istnienia innego narodu. To nie jest spełnienie żydowskiej historii, lecz jej zdrada. Syjonizm obiecywał schronienie i odnowę życia politycznego; zamiast tego wytworzył aparat dominacji, który niszczy moralny grunt, na którym twierdzi, że stoi.

Sumienie, jeśli nie zostało uciszone, buntuje się przeciwko temu. Domaga się, byśmy nazywali rzeczy po imieniu: głodujące dzieci nie są ubocznym skutkiem; bombardowanie cywilów nie jest obroną; unicestwienie środków do

życia narodu nie jest przetrwaniem. Przyjmowanie tych kłamstw to porzucenie ludzkiej więzi, która łączy każde życie z wszystkimi innymi.

To, co pozostaje, to żądanie odpowiedzialności. Nie sentymentalna litość, lecz twarde i nieugięte odrzucenie pozwolenia na to, by barbarzyństwo maskowało się jako racja stanu. Jesteśmy odpowiedzialni – każdy z nas – za to, co tolerujemy w naszym imieniu. A w obliczu ruin Gazy musimy powiedzieć: dość.

Nelson Mandela

Nelson Mandela był południowoafrykańskim bojownikiem o wolność, rewolucjonistą przeciwko apartheidowi i pierwszym czarnoskórym prezydentem swojego kraju, który stał się globalnym symbolem sprawiedliwości, pojednania i ludzkiej godności.

Moi bracia i siostry,

Są chwile w historii, kiedy cierpienie innych wzywa nas z taką siłą, że milczenie staje się zdradą. Zniszczenie w Gazie to taka chwila. Widzimy dzieci głodujące, nie dlatego, że natura zawiodła, lecz dlatego, że jedzenie jest im celowo odmawiane. Widzimy domy, szkoły i szpitale obrócone w ruiny, nie przez przypadek, lecz z premedytacją. Widzimy rodziny opłakujące swoich zmarłych, zastanawiające się, czy jutro zabierze także ich.

Jako Południowoafrykańczycy znamy tę historię. Wiemy, co to znaczy słyszeć, że nasze życie jest poświęcalne, że nasza człowieczeństwo może być deptane, że nasza godność może być odebrana. Przez pokolenia znosiliśmy system, który ogłaszał nas mniej niż ludźmi. Jednak dzięki walce i solidarności milionów na całym świecie zatriumfowaliśmy.

Dlatego w walce narodu palestyńskiego słyszymy echo naszej własnej. Ich ból jest nam znajomy. Ich ucisk przypomina nam naszą przeszłość. I tak jak świat stał przy nas, tak my musimy stać przy nich.

Musimy powiedzieć bez wahania: bezpieczeństwo żadnego narodu nie może być kupione kosztem zniszczenia innego narodu. Żaden pokój nie może być zbudowany na grobach niewinnych dzieci. Żadna wolność nie jest prawdziwa, jeśli opiera się na zaprzeczeniu prawa innego do życia w godności.

Sumienie świata jest dziś testowane. Jest testowane w każdej bombie, która spada na Gazę. Jest testowane w każdym dziecku, które kładzie się spać głodne. Jest testowane w każdym głosie, który wybiera milczenie zamiast prawdy. I mówię wam: nie możemy zawieść w tej próbie.

Bądźmy jasni: naród palestyński nie prosi o litość. Domaga się sprawiedliwości. Domaga się prawa do życia w wolności na własnej ziemi, do wychowywania swoich dzieci w bezpieczeństwie, do marzenia o przyszłości

naznaczonej nie strachem, lecz nadzieją. To nie są przywileje. To niezbywalne prawa każdego człowieka.

Kiedy walczyliśmy z apartheidem, podtrzymywała nas pewność, że sprawiedliwość może być opóźniona, ale nie można jej odmówić na zawsze. Ta sama prawda należy do narodu palestyńskiego. Ich wolność, choć dziś uciskana, jest zapisana w losie ludzkości.

Dlatego wzywam wszystkich uczciwych mężczyzn i kobiety, w każdym kraju i każdym narodzie: nie odwracajcie wzroku. Nie pozwólcie, by obojętność zatwardziła wasze serca. Trwajcie niezłomnie w solidarności. Podnieście swoje głosy na rzecz pokoju. Pracujcie nieustraszenie na rzecz sprawiedliwości.

Bo dopóki naród palestyński nie będzie wolny, nasz świat pozostanie w kajdanach. I dopóki każde dziecko, czy to w Gazie, czy gdzie indziej, nie będzie mogło obudzić się w dniu pokoju, żaden z nas nie może twierdzić, że jest w pełni wolny.

Fidel Castro

Fidel Castro był rewolucyjnym przywódcą Kuby, który obalił wspieraną przez USA dyktaturę w 1959 roku i rządził krajem przez niemal pięć dekad, stając się globalnym symbolem antyimperializmu i walki socjalistycznej.

Towarzysze, bracia i siostry, obywatele świata:

To, co widzimy w Gazie, to nie wojna – to eksterminacja. To nie obrona – to barbarzyństwo. Dzieci głodują z wyrachowanym okrucieństwem, rodziny są miażdżone pod gruzami własnych domów, szkoły i szpitale obracane są w popiół. To zbrodnie, które obrażają nie tylko prawo międzynarodowe, ale samo sumienie ludzkości.

Jaka cywilizacja pozwala dzieciom umierać z głodu, gdy magazyny są pełne jedzenia? Jaka władza zrzuca bomby na szpitale i śmie mówić o sprawiedliwości lub demokracji? Te czyny demaskują imperium i jego wspólników – pokazują nam zimną maszynę dominacji, pozbawioną wszelkiej maski.

My, którzy stawialiśmy opór blokadom i inwazjom, dobrze znamy metody imperialnej arogancji. Ale pozwólcie, że wam powiem, żadna bomba, żaden głód, żadne oblężenie nie może wymazać godności narodu, który odmawia klęczenia. Gaza dzisiaj to nie tylko ziemia pod atakiem; to lustro, które pokazuje nam moralne bankructwo tych, którzy twierdzą, że rządzą światem.

A do tych, którzy patrzą w milczeniu, do tych rządów, które drżą przed władzą i nic nie robią: historia wam nie wybaczy. Krew niewinnych krzyczy głośniejsz niż wasza tchórzliwość.

Mówimy, z całą siłą naszych głosów i przekonaniem: dość! Świat musi powstać. Oblężenie musi zostać przełamane. Bombardowania muszą się zakończyć. Jedzenie, leki i życie muszą dotrzeć do Gazy, nie śmierć i zniszczenie.

To nie jest tylko obowiązek Palestyńczyków, Arabów czy muzułmanów. To obowiązek każdego człowieka, który ma jeszcze sumienie. Obowiązek oporu, potępienia, żądania sprawiedliwości, dopóki dzieci Gazy nie będą mogły spać bez strachu, dopóki matki nie będą musiały grzebać swoich synów, dopóki ludzkość nie będzie mogła spojrzeć w lustro bez wstydu.

Towarzysze! Imperia upadają. Bomby rdzewieją. Ale lud trwa.

Podnieśmy nasze głosy, aby usłyszano je w każdej stolicy: ¡Gaza żyje!
¡Palestyna stawia opór! ¡I ludzkość zatriumfuje!

Che Guevara

Che Guevara był argentyńskim rewolucjonistą marksistowskim, przywódcą partyzantki i antyimperialistą, który stał się globalnym symbolem oporu przeciwko uciskowi i niesprawiedliwości.

Towarzysze,

Gdy naród jest głodzony, gdy bomby spadają na ich domy, gdy szpitale, szkoły i schrony życia zamieniają się w popiół, świat jest zmuszony spojrzeć w lustro. W Gazie dzisiaj nie widzimy tylko wojny, lecz zbrodni przeciwko samej ludzkości. Dzieci krzyczą z pustymi żołądkami, podczas gdy potężni odwracają wzrok. Rodziny są rozrywane pod rykiem samolotów, a całe dzielnice są wymazywane, jakby nigdy nie istniały.

Nie możemy pozwolić, by nasze sumienie zostało uśpione kłamstwami imperium. Mówią nam, że to „bezpieczeństwo”, mówią, że to „konieczność”. Ja mówię, że to morderstwo. Mówię, że to arogancja tych, którzy wierzą, że niektóre życia są cenniejsze od innych.

Milczenie to współudział. Usprawiedliwianie tego barbarzyństwa to grzebanie własnej ludzkości. Każda bomba, która spada na Gazę, spada także na naszą godność jako ludzi. Każde dziecko, które tam głoduje, to rana w sercu wszystkich narodów, które marzą o sprawiedliwości.

Jesteśmy wezwani, towarzysze, nie do litości, lecz do działania. Nasza solidarność nie może być tylko słowami, lecz siłą, która jednoczy uciskanych od Palestyny po każdy zakątek ziemi. Krew Gazy woła o opór, o niezłomną obronę życia przeciwko maszynie śmierci.

Historia zapyta nas: gdzie byłeś, gdy Gaza płonęła? Po stronie katów – czy z ludem, który walczył o swoje prawo do życia?

Bobby Sands

Bobby Sands był młodym irlandzkim republikaninem, poetą i wybranym parlamentarzystą, który zmarł podczas strajku głodowego w 1981 roku po znoszeniu brutalnego więzienia w proteście przeciwko brytyjskim rządowi i odmowie przyznania statusu politycznego irlandzkim więźniom.

Głodzą dzieci, by złamać ducha narodu. Zrzucają bomby na szkoły i szpitale, by zmielić nadzieję w pył. Myślą, że niszcząc domy i miażdżąc ciała, mogą uciszyć krzyk narodu o godność. Ale mylą się.

Każde głodujące dziecko, każda rozbita rodzina, każde życie zabrane w Gazie to rana nie tylko dla tej ziemi, ale dla sumienia całej ludzkości. Żaden uczciwy mężczyzna ani kobieta nie może patrzeć na ten horror bez odczuwania zarówno smutku, jak i gniewu. Smutku, bo niewinność jest mordowana. Gniewu, bo niesprawiedliwość maszeruje pod sztandarem władzy.

Mówię wam, żaden drut kolczasty, żadna bomba, żadne oblężenie nie może zabić prawdy: duch narodu nie zostanie zgaszony. Ci, którzy popełniają takie barbarzyństwa, mogą uważać się za potężnych, ale historia zapamięta ich jako tchórzów, którzy prowadzili wojnę przeciwko dzieciom.

I tak rodzi się żądanie – z ruin, z grobów, z głodnych ust żywych: *dość*. Zatrzymajcie masakrę. Pozwólcie Gazie żyć.